

**Roma drugi raz w tym sezonie została pokonana przez Milan. Grą nie zachwycał żaden z zespołów, ale po pierwszej połowie jedną bramkę więcej miała Roma. Drugą połowę za to Giallorossi koncertowo zawalili. Choć przy pierwszej bramce można mówić jeszcze o kontrowersjach - chwilę wcześniej faulowany był Heinze - tak druga bramka była stracona w dziwnych okolicznościach. Chwilę przed stratą bramki podwyższyć mógł Totti, ale zachował się zbyt nonszalancko.**

### **AC Milan - AS Roma 2:1**

**Gole:** 0:1 44' Osvaldo, 1:1 53'k Ibrahimović, 2:1 83' Ibrahimović

**żółte kartki:** Ibrahimović, Mesbah, Muntari (Milan) Osvaldo, Heinze (Roma)

**MILAN (4-3-1-2):** Abbiati - Bonera, Mexes, Thiago Silva (10' Zambrotta), Mesbah - Nocerino, Ambrosini, Muntari - Emanuelson (55' Boateng) - Ibrahimovic, El Shaarawy (86' Aquilani)

**Ławka:** Amelia, Nesta, Carmona, Seedorf

**ROMA (4-3-1-2):** Stekelenburg - Rosi, Kjaer, Heinze, Taddei - De Rossi, Gago (79' Lamela), Marquinho - Totti (57' Pjanic) - Borini (57' Bojan), Osvaldo

**Ławka:** Curci, Perrotta, Josè Angel, Simplicio

Statystyki (wg. flashscore.com)

Milan - Roma

Gole:

2 - 1

Posiadanie piłki

47% - 53%

Strzały

20 - 7

Strzały celne

12 - 3

Faule  
25 - 10  
Żółte kartki  
3 - 2  
Rzuty różne  
9 - 4  
Rzuty wolne  
13 - 29

Przed sobotnim meczem na San Siro w Mediolanie, zdecydowanym faworytem był AC Milan. Roma, która tak na dobrą sprawę nie ma w tym sezonie jasno sprecyzowanych celów, nie jest jeszcze na tyle silna by móc skutecznie rywalizować z kompletnymi już drużynami jak Rossoneri. Trener Rzymian, z rozbrajającą szczerością odarł kibiców z marzeń mówiąc że jeśli Milan zagra na 70 procent swoich możliwości, to Roma nawet jeśli da z siebie wszystko nie poradzi sobie z rywalem. Patrząc na końcowy wynik słowa te okazać się mogły kluczowe, bo Rzymianie po pierwszej połowie, sytuację wyjściową do wywiezienia z Meazza choćby punktu mieli bardzo dobrą. Roma mogła liczyć na dekoncentrację Milanu, bo już w środku tygodnia, Mediolańczycy przestępują do ćwierćfinałowej batalii w Lidze Mistrzów przeciwko FC Barcelonie.

Spotkanie rozpoczęło się od naporu Milanu. Gospodarze rozgrywali piłkę, jednak nieco cofnięta Roma, zaskakująco dobrze radziła sobie z rozbijaniem ataków rywala. Pierwsze poważne zagrożenie miało miejsce około 11 minuty gry. 30 metrów od bramki Stekelenburga, faulowany przez Marquinho był Ambrosini. Do egzekwowania rzutu wolnego podszedł Zlatan Ibrahimović. Szwed strzelił z tak znacznej odległości. Uderzenie wprawdzie w środek bramki, jednak niezwykle silne, mierzone pod poprzeczkę. W tej sytuacji dobrym refleksem popisał się Maarten Stekelenburg, który zdołał przenieść piłkę nad bramką. Kolejne minuty wyglądały tak jak początek meczu, czyli napór Milanu, jednak bez znaczących sytuacji pod bramką. Z tych groźniejszych prób Mediolańczyków, warto wspomnieć strzał „lbry” około 30 minuty gry, jak i strzał w słupek El Shaarawy’ego w 41. minucie. Przez cały ten czas Roma próbowała przedostać się pod bramkę Milanu. Nie stwarzała jednak groźnych sytuacji. Kończyło się z reguły na niewiele wnoszącym rozgrywaniu piłki na skrzydłach i nieskutecznych dośrodkowaniach. Zupełnie niewidoczny był Borini, Totti ewidentnie również nie był tego dnia w najlepszej dyspozycji. Tym bardziej dziwi sytuacja z 44. minuty. Właśnie wtedy Roma objęła prowadzenie. Sprzed pola karnego uderzał De Rossi. Piłka trafiła na 5 metrze na stojącego tam Osvaldo. Argentyńczykowi udało się zmienić tor jej lotu i wpakować do bramki pod interweniującym Abbiatim. Ku zdziwieniu wszystkich i ogromnej radości kibiców Giallorossich, to Roma zwycięsko zakończyła pierwszą część gry. Pewne było jednak, że podrażniony lider, nie pogodzi się łatwo ze stratą punktów na własnym stadionie.

Druga część wydawało się, że rozpocznie się od ataków Milanu. Nieoczekiwanie to Roma, mogła i powinna podwyższyć prowadzenie po fatalnym błędzie Abbiatiego. Włoch wybił piłkę i zrobił to tak niefortunnie że stojący na 40 metrze Francesco Totti z łatwością ją przejął. Il Capitano popędził w kierunku pola karnego i mając czas i miejsce, zamiast uderzyć silnie na bramkę Milanu, zdecydował się na podcinkę lobując tak Abbiatiego jak i bramkę. Kilka minut później zamiast prowadzenia 2:0, było już 1:1 więc można powiedzieć, że prezent z jakiego nie skorzystał Totti, ściągnął nad Romę czarne chmury losu. Po dośrodkowaniu Zambrotty piłkę ręką w polu karnym zagrał De Rossi. Sędzia Mazzoleni wskazał „na wapno”, a pewnym egzekutorem okazał się Ibrahimović.

Tracąc prowadzenie, Roma tak naprawdę przegrała ten mecz. Od wyrównującego gola Ibry, było już tylko gorzej. Korekty Luisa Enrique w składzie (wymiana Boriniego, Tottiego i wprowadzenie bardziej ofensywnego Lamelę za Gago) wskazywały że Rzymianie walczą o trzy punkty. Giallorossi odstąpili się i to między innymi było powodem rozluźnienia szyków obronnych i coraz większej liczby sytuacji dla rywali. Gracze Romy opadli też nieco z sił, a spore ożywienie w ofensywie Rossonerich wniósł Kevin Prince Boateng. Nie można nie wspomnieć również o fatalnej postawie Kjaera i Rosiego. Ten pierwszy motał się kiedy tylko pojawiało się jakiegokolwiek zagrożenie. Z tak „elektrycznym” obrońcą niemałą trudnością będzie dla Romy wygranie czegokolwiek. Rosi z kolei tradycyjnie lepszy w ofensywie niż w obronie. W 73. minucie właśnie jego niezdecydowanie pozwoliło Muntariemu na oddanie strzału w poprzeczkę. Kjaer skolei raz po raz przy wstrzeleniu piłki na 30 metr od bramki Romy, kiksował co raz czy drugi nie doprowadziło do straty gola. Szczęście Duńczyka i Romy skończyło się jednak 7 minut przed końcem regulaminowych 90 minut. Kjaera ośmieszyl Zlatan Ibrahimović przy walce o piłkę. Szwed przelobował świetnie tego dnia dysponowanego Stekelenburga i pomimo rozpaczliwej próby interwencji wracającego Kjaera ulokował piłkę w bramce. Gol ten odebrał Romie jakiegokolwiek szanse na korzystny rezultat. Pomimo tego że grano jeszcze łącznie z doliczonym czasem ponad 10 minut, to ataki Giallorossich były takie jak przez całe ostatnie 30 minut. Bezproduktywny, ale widoczny był Bojan Krkić. Po raz kolejny udowodnił jednak że nie jest piłkarzem który poradzi sobie z bardziej atletycznym włoskim Calcio. Roma przez ostatnie 30 minut dalej była „bezzębna”. Pomimo tych niedostatków w grze ofensywnej, mogła zdobyć 3 punkty. Niestety zabrakło konsekwencji, wyrachowania i woli zwycięstwa. Warto byłoby zmodyfikować nieco filozofię hiszpańskiej myśli taktycznej. Wprowadzić do niej wiarę w zwycięstwo. W meczach takich jak ten w sobotnie popołudnie wygrywa ten, kto chce wygrać...

*Frytka & Carminho*

Autor: Frytka